Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 4 WRZEŚNIA 1930 ROKU | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 246

Sensacyjne aresztowania w Sowietach

Wybitni uczeni i twórcy komunistycznych planów gospodarczych osadzeni w więzieniu

pod zarzutem spisku kontrrewolucyjnego

Moskwa, 4 września.

W tych dniach GPU. dokonało sensacyjnych aresztowań, o których dziś oficjalnie podano do wiadomości publicznej.

Aresztowani zostali twórcy całej ideologji gospodarczej sowietów a zarazem jej wykonawcy.

Między aresztowanymi znajdują się wybitni uczeni nietylko na miarę sowiecką, jak **Groman, jeden z budowniczych sowieckiej gospodarki państwowej, który z ramienia Sowietów brał swego czasu udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.**

Poza tem uwięziono **prof. Kondratiewa, powagę w sprawach rolniczych,** dyrektora sowieckiego instytutu konjunktury, specjalistę w handlu zbożem.

Los Kondratiewa podzielił prof. Chajanow, **specjalista w sprawach kooperatyw rolniczych,**

autor całego szeregu ustaw i kodeksów rolniczych w sowietach, dalej **prof. Jurowskij, wybitny finansista, autor sowieckiej reformy monetarnej,**

były naczelnik walutowego oddziału, w komisarjacie finansów, delegat sowietów zagranicę w sprawach walutowych, następnie Zalirin, były członek pierwszej dumy znany kooperatysta, który zajmował odpowiedzialne stanowiska w bankach sowieckich.

Poza tem aresztowano **Grimer-Suchanowa,** starego socjalistę, **męża zaufania Lenina, a wreszcie Bazarowa, uchodzącego za jednego z najwybitniejszych znawców** Marxa w Rosji, specjalistę w sprawach misyjnych.

Są to z całego szeregu aresztowanych najwybitniejsi ekonomiści.

Zaznaczyć należy, że nie byli oni komunistami, lecz socjalistami, którzy w pierwszych już jednak dniach rewolucji bolszewickiej oddali swą pracę na rzecz sowietów, sądząc, że **w ten sposób pracują dla narodu rosyjskiego.** Dzięki nim bolszewicy zdołali nadać pewną formę swojej władzy.

Wszyscy oni zostali aresztowani pod zarzutem kontrrewolucji i udziału w spisku przeciwko władzy sowieckiej.

Wiadomość o aresztowaniu ich wywołała wielkie wrażenie.

Ten nowy krok Stalina jest dowodem że dotychczasowa jego polityka gospodarcza załamała się ostatecznie i dąży nieuchronnie w przepaść.

Bunt marynarzy

w portach sowieckich

Bukareszt, 4 września

Według wiadomości z pogranicza sowieckiego w sowieckich portach na morzu Czarnem wybuchły rozruchy marynarzy floty handlowej oraz robotników stoczni w Mikołajowie.

Marynarze sowieccy ogłosili strajk protestu przeciw eksploatacji i wyzysko wi na okrętach sowieckich

Kilka okrętów sowieckich pozostało w Odessie, ponieważ marynarze i robotnicy portowi odmówili ładowania. Wielu marynarzy aresztowano.

Jacht Morgana

uwięziony na mieliźnie

Londyn, 4 września.

Należący do miljardera amerykańskiego Pierponta Morgana jacht o pojemności 3000 ton, który osiadł na mieliźnie w pobliżu Islinoro Maine uważany jest za stracony.

Nurkowie, którzy zbadali svtuację, w jakiej się jacht znajduje, sa zdania, że jachtu nie da się uratować.

Spencer Morgan i 25 jego gości, jak również załoga jachtu, składajaca się z 46 osób, znajdują sie jeszcze na pokładzie uwięzionego na mieliźnie statku.

Morgan poraz pierwszy odbył na swym jachcie podróż przez ocean atlantycki. W powrotnej zaś drodze natrafiono na płytkie wody i wreszcie iacht osiadł na mieliźnie. Jacht Morgana kosztował 20 miljonów złotych i jest największym i najlepiej wyposażonym iachtem luksusowym.

Zerwał godło państwowe

z gmachu starostwa, podeptał je i rzucił do Wisły

Kryminalny wybryk członka Obozu Wielkiej Polski

Grudziądz, 4 września

Onegdaj jakaś zbrodnicza ręka wyrwała z gmachu starostwa grodzkiego tablicę z godłem państwowem, wyobrażającem Orła Białego.

Tablicę tę znaleziono wczoraj w Wiśle pod Grudziądzem.

Władze policyjne wszczęły śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że godło państwowe zerwał kierownik miejscowego oddziału Obozu Wielkiej Polski oraz współpracownik „Słowa Pomorskiego" w Toruniu Brunon Morzycki.

Morzycki wraz z dwoma podkomendnymi swymi Romanem Hinzem i Zygmuntem Jordanem w nocy z poniedziałku na wtorek podkradli się pod starostwo grodzkie, gdzie Hinz i Jordan stali na straży, Morzycki zaś wystarawszy się o drabinę, zerwał godło państwowe, które następnie potratował i wrzucił do Wisły.

Wszystkich trzech policja grudziądzka dziś nad ranem aresztowała.

Hinz i Jordan odrazu przyznali się do winy, wskazując na inicjatora wybryku Morzyskiego. Morzycki przyparty do muru, również przyznał się do zbrodni.

Hinza i Jordana wypuszczono na wolność, Morzyckiego zaś osadzono w więzieniu.

Kodeks karny przewiduje za tego rodzaju przestępstwo karę więzienia od 3 lat.

„Słowo Pomorskie" w dzisiejszym artykule „Nie wchodząc w szczegóły" potępia wybryk i oświadcza, iż zawiesza K. Morzyckiego w czynnościach.

Ameryka gratuluje Francji

z powodu bohaterskiego lotu Costes'a i Bellonte

Paryż, 4 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył Briandowi w imieniu Stanów Zjednoczonyc **gratulację z okazji dokonanego przez Costesa i Beleuta lotu z Paryża do New Jorku.**

Briand wyraził swe podziekowanie za gratulację przypominajac, iż swego czasu **z wielką radością winszowano wspaniałego sukcesu Lindberghowi.**

Minister podkreślił przytem, **znaczenie jakie tego rodzaju wyczyny mają dla zacieśnienia węzłów, łączących serca francuzów i amerykan.**

Ambasador zakomunikował ponadto gratulację, przesłaną przez sekretarza stanu, Stinsona, oraz przedłożył orędzie **gratulacyjne prez. Hoovera, skierowane do prezydenta Republiki Doumerg'a.**

New Jork, 4 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Jak podaje Havas, prezydent Hoover otrzymał od lotników Costesa i Bellonte'a telegram, w którym lotnicy składają podziękowanie za zgotowane im przyjęcie w Stanach Zjednoczonych, przyczem dodają, że będą czuli sie szczęśliwymi, o ile lot ich przyczyni sie do zacieśnienia węzłów przyjaźni, istniejącej pomiędzy Francją a Stanami Ziednoczonemi.

Prezydent Hoover wyda w nadchodzący poniedziałek śniadanie na cześć lotników.

Diamond będzie odesłany

z powrotem do Ameryki

Berlin, 4 września.
Polska Agencja Telegraficzna)

Z Akwizgranu donoszą, że policja tamtejsza, w ostatniej chwili zmieniła decyzję w sprawie zezwolenia na pobyt króla przemytników Diamonda w Niemczech.

Diamond będzie odstawiony w drodze administracyjnej do granicy pod eskortą policji, odwieziony do jednego z parowców i wysłany z powrotem do Ameryki.

Zwyrodniały starzec zgwałcił dziewczynkę

i zaraził ją nieuleczalną chorobą

Warszawa, 4 września.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął zwyrodniały zbrodniarz 62-letni Marjan Sincuk.

Zboczeniec ten zaciągnął do swojego mieszkania w podstępny sposób 14-letnią dziewczynkę uczenicę szkoły powszechnej, córkę urzędnika Kasy Chorych.

Zaczepił ją nad brzegiem Wisły, gdzie spacerowała wraz z koleżankami. **W mieszkaniu grożąc jej śmiercią, dopuścił się na niej gwałtu zniewolenia i przetrzymał ją do rana następnego dnia.**

Nieszczęśliwe dziecko, **ze strachu nie wracało do domu przez 7 dni i o głodzie błąkało się po ulicach miasta.** Dziewczynkę prawie nieprzytomną znalazła policja.

Na domiar nieszczęścia zbrodniarz zaraził nieszczęśliwą, nieuleczalną chorobą.

Rozprawa w sądzie okręgowym odbywała się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku przewodu sądowego **zwyrodniały zbrodniarz został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Huragan nad Atlantykiem

Okręty zawracają z drogi

New York, 4 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według doniesień z La Havana tamtejsze obserwatorjum otrzymało informację, że huragan, który szalał na morzu koło wysp Autylskich, skierował się ku Haiti pustosząc uprzednio wszystko na większej przestrzeni około San Domingo.

Jak słychać, parowiec Coamo, który przybyć miał do San Domingo zawrócił do San Juan.

Niemożność porozumienia się drogą radjową ze statkiem **Coamo tłomaczy się tem, że statek stracił antenę.**

Spłoszeni podpalacze

Lwów, 4 września

Na folwarku Hrusiatycze, w pow. bóbreckim, gdzie przed kilku dniami podpalili sabotażyści ukraińscy sterty zboża, pojawili się w nocy z wtorku na środę dwaj osobnicy, kierując swe kroki do za budowań folwarcznych z zamiarem podpalenia ich.

Zaalarmowany przez wartownika posterunkowy strzelił do nich dwukrotnie z karabinu, jednak bez wyniku. Podpalacze zbiegli w kierunku gminy Fraga w pow. rohatyńskim.

Bydgoszcz, 4 września

Rolnik Bojanowski, pokąsany przez wściekłego psa, zachorował z objawami silnej wścieklizny.

W ataku furji Bojanowski rzucił się na trzech przechodniów, których dotkliwie pokąsał.

Wszystkich odwieziono do szpitala, gdzie ich poddano szczepieniu.

Wojna dziennikarzy z policją

Jak wykryto nadużycia na poczcie w Marienbadzie -- Dyrektór poczty okradał listy

Dziennikarze stolicy Czechosłowacji triumfują. Odnieśli zwycięstwo w zaciętej walce z ministerstwem poczt i z policją praską.

Historja zatargu jest następująca. Od kilku lat bywalcy słynnej miejscowości kąpielowej, Marjenbad, skarżyli się, że giną im cenne przysyłki pocztowe. Skargi, kierowane do marjenbardzkiej dyrekcji poczt, nie odniosły skutku i złodzieja nie wykryto, chociaż w jednym z wypadków okradziono list pieniężny wartości 40 tysięcy złotych polskich.

Podejrzenia zwracały się przeciw listonoszom, którzy, mając dość piętna złodziejów, przed dwoma tygodniami postanowili sami zabrać się do śledztwa.

Pozostawili więc w swojem biurze kilka cennych przesyłek na południową przerwę i zamknęli drzwi, od których drugi klucz miał tylko jeden z urzędników.

Po powrocie, po południu, stwierdzili że przesyłki zostały otwarte i obrabowane.

Zwrócili się wprost do ministerstwa poczt, obwiniając marjenbadzkiego dyrektora Sinkę.

Zarządzone przez ministerstwo śledztwo uniewinniło go i tu właśnie wmieszały się dzienniki praskie, podnosząc, że urzędnik ministerstwa, który miał przeprowadzić śledztwo, jest najbliższym przyjacielem dyrektora Sinki.

W odpowiedzi na tę rewelację, ministerstwo poczt i zapowiedziało proces praskim dziennikom, a policja zawiadomiła ich, że będzie konfiskować wszystkie numery pism ze wzmiankami o marjanbadzkiej aferze.

Dziennikarze nie dali za wygraną. Wysłali do Marjenbadu swoją własną komisję, która przeprowadziła śledztwo i przedstawiła swe wyniki ministerstwu sprawiedliwości.

Minister przyznał, że daje to podstawę do ścigania karnego Sinki, a zarazem przyrzekł dziennikarzom, że zapobiegnie cenzurze policyjnej dzienników.

W dwie godziny potem jednakże dyrekcja policji zawiadomiła redekcje telefonicznie, że skonfiskuje najbliższe numery pism, o ile zajmować się będą Marjenbadem. Redaktorowie powołali się na rozmowę z ministrem sprawiedliwości, ale otrzymali tylko odpowiedź policji: „Zobaczycie jutro co się stanie"!

W godzinę potem dyrekcja policji również telefonicznie odwołała swe groźby pod adresem dzienników, ale dziennikarze tem się nie zadowolili i zapowiedzieli, że gdyby choć jeden dziennik został skonfiskowany, to redaktorowie zjawią się u minisrta sprawiedliwości, zabiorą go do swego automobilu i nie prędzej wypuszczą, aż wykryją urzędnika, który rozpoczął kampanję konfiskacyjną.

Ucieka przed własną sławą

Lindbergh jest niewolnikiem popularności

Pierwszy zwycięzca Oceanu Lindbergh, stał się, jak wiadomo, najpopularniejszym człowiekiem Ameryki. Ale gdy z czasem popularność ta się nie zmniejszała i prasa amerykańska coraz energiczniej zaczęła się wdzierać do prywatnego życia lotnika. Lindberhowi poczęła jego sława dokuczać.

Gdy Lindbergh udał się w swoim czasie z młodą żoną w podróż poślubną, towarzyszyły im w drodze chmary reporterów. Gdy schronili się na prywatny yacht, otoczyły statek dziesiątki motorówek, a reporterzy krzyczeli z tych motorówek do Lindbergha:

— Niech pan się pozwoli sfotografować, a oddalimy się natychmiast.

Potem, gdy młoda para zamieszkała we własnym domu, Lindbergh musiał wynająć detektywów, którzy strzegli jego żony od niepożądanych odwiedzin.

Pewien reporter amerykański ofiarował służącemu Lindbergha 2000 dolarów, jeżeli zdradzi mu „tajemnice domu".

Najbardziej jednak raziło Lindbergha zachowanie się prasy amerykańskiej w związku z faktem, iż żona Lindbergha oczekiwała potomka. Ogłaszano co chwila inne, zarówno drastyczne, jak nieprawdziwe szczegóły.

Nieustający głód sensacyj, jaki odczuwają amerykanie musi być zaspokajany kosztem ich sławnych ludzi.

„Jestem niewolnikiem popularności" — powiedział Lindbergh z gorycza.

Tonący okręt uratował

bandę przemytników alkoholu

W ostatnich dniach sierpnia doborowa publiczność w wytwornem amerykańskiem kąpielisku morskiem, Atlantic-City, rozkoszując się kąpielą, zwróciła uwagę, że pomiędzy nią znalazło się trzech dziwnych ludzi. Byli to ludzie prości, zarośnięci na twarzy, w łachmanach, którzy z trudnością płynęli.

Ci dzinwi przybysze, zaledwo przybili do brzegu, stracili przytomność. Goście kąpielowi zajęli się ich ratunkiem i wkrótce doprowadzili do zmysłów, przy pomocy wina i koniaku.

Z rozmów i badania, jakie przedsięwzięto napoczekaniu, okazało się, że są to marynarze małego statku „Francis I", który wypłynął niedawno z Halifaksu.

W drodze zepsuł się na statku ster, a gwałtowna burza, która ich zaskoczyła, rozluźniła tak szwy kadłuba, że utrzymywano się na powierzchni tylko przez nieustanne pompowania wody.

Kiedy statek znajdował się już o 25 kilometrów od brzegu, sytuacja stała się tak rozpaczliwa, że kapitan wsadził trzech marynarzy do łodzi i kazał im płynąć do brzegu, aby stamtąd sprowadzili pomoc, zaś sam z czterema innymi marynarzami pozostał na pokładzie, pompując bezustanku wodę.

Zakończenie tej przygody jest dość niespodziewane.

Oto w pobliżu nie było żadnego statku, któryby mógł udać się na pomoc tonącemu okrętowi, był tylko amerykański okręt strażniczy, zajęty właśnie ściganiem statku przemytniczego, naładowanego alkoholem.

Temu to krętowi strażniczemu dano natychmiast znać jaka jest sytuacja, a kapitan, bez wahania, zaniechał pościgu i udał się w kierunku, gdzie tonął „Francis I". Tymczasem przemytnicy alkoholu zdążyli uciec.

50 wieków czekała na męża

i teraz pragnie się rozwieść

Sąd cywilny miasta Saint Louis w Ameryce miał do rozstrzygniecia niezwykłą sprawę.

Przed sądem staneli małżonkowie Ott, którzy oświadczyli sedziemu, iż pobrali się przed pięcioma tysiacami lat..

Mr. Ott w ten sposób wytłumaczył owo niezwykłe oświadczenie:

„Zarówno żona moja, jak i ja, wierzymy święcie w wędrówkę dusz i jesteśmy pewni, że poznaliśmy się i pokochali jeszcze w starożytnym Egipcie.

W r. 1926 przybyłem po raz pierwszy w mem obecnem życiu do Egiptu w celach naukowych. Tu spotkałem obecną moją żonę i natychmiast poznałem w niej księżniczkę Amnersis, córkę faraona, rządzącego tym krajem przed 50-ciu wiekami. W owym czasie i ja byłem egipcjaninem, poznałem Amnersis w komnatach zamku jej ojca, i spędzałem z nia rozkoszne chwile na brzegach Nilu.

Sielanka nasza skończyła sie tragicznie: faraon wtrącił mnie do więzienia. Odtąd jej nie widziałem. Dopiero w r. 1926 spotkałem ją w tem samem miejscu, w którem mi ją wydarto. Pobraliśmy się".

Mrs. Ott również pamieta czasy, gdy była córką faraona i kochała „najpiękniejszego człowieka świata". „Widocznie bogini Izyda czuwała nad naszą miłością i połączyła nas na nowo" — powiedziała pani Ott w sądzie.

Ale bogini Izydzie musiała sie sprzykrzyć ta opieka, gdyż oto pieciotysiąclet nie małżeństwo chce się rozwieść.

Małżonek, na którego księżniczka Amneris czekała 50 wieków, okazał się tyranem, chorobliwie zazdrosnym (mimo iż tyle lat była mu wierna), słowem, nie znośnym w pożyciu.

Państwo Ott żądają rozwodu. Ale mądry sędzia słusznie im powiedział:

— Drodzy państwo, nie decydujcie się tak szybko. Namyślcie sie. Daję wam do namysłu... tysiąc lat. Cóż to dla was znaczy? Bagatelka!

Głośniki na wieży

Od trzydziestu lat milczą dzwony kościoła w Tintage w Kornwalji, ponieważ gmina nie chce ponosić kosztów na prawy dzwonów.

Powzięto jednak oryginalne postanowienie wbudowania i instalacji radjowej w wieżę kościelną. W połączeniu z gramofonem i wzmacniaczem zamierza się odtwarzać bicie dzwonów z płyt gramofonowych.

Najstarsza gazeta chińska

1500 redaktorom ucięto głowy

Jedyny swego rodzaju rekordy posiada wychodząca w dawnej stolicy Chin „Gazeta Pekińska". Szacowano to pismo śmiało pretendować może do miana najstarszego pisma na świecie. Chociaż bowiem dokładna data jego założenia nie da się obecnie ustalić, to jednak tysiąc lat istnieje ono niewątpliwie.

Drugim niezwykłym rekordem „Gazety Pekińskiej" są perypetje jej redaktorów, których oczywiście miała poczet wcale pokaźny. W ciągu swego tysiącletniego istnienia podlegała jednak „Gazeta Pekińska" niezliczoną ilość razy represjom administracyjnym, wśród których do najchętniej przez władze stosowanych należało ucinanie głów redaktorom.

Otóż takich redaktorów miała „Gazeta Pekińska" conajmniej... 1500. Nawet jak na tysiąc lat i na stosunki chińskie jest to jednak sporo.

8-letni chłopiec skazany

na dożywotnie więzienie

Jednym z dziwolągów ustawodawstwa amerykańskiego jest przepis, umożliwiający skazanie nieletniego przestępcy na dożywotnie więzienie.

Ostatnio właśnie wyrok taki wydany został przez sąd w Los Angelos w sprawie o utopienie 3-letniego Jerry'ego Elisa przez 8-letniego Laverne Mc. Donalda.

Oskarżony tłumaczył się, że trzymał Jerry'ego w wodzie, aby przekonać się, jak ten długo pod wodą wytrzyma. Oczywiście trzymał zbyt długo.

Sędzia — jak podają pisma amerykańskie — wydał wyrok, skazujący chłopca na dożywocie „po porozumieniu się z psychjatrami, lekarzami i rodzicami chłopca".

Harmonijka ulubionym

instrumentem francuzów

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z nagrodami, w których zapytywano uczestników, jaki instrument muzyczny jest ich ulubionym.

Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem o czem słuchacze wydali swój sąd.

Okazało się, że większość słuchaczów wypowiedziała się za akordeonem (harmonijka), na drugiem miejscu szły skrzypce, zaś na trzeciem — wiolonczela.

Wbrew oczekiwaniom saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Talizman hinduskiego kapłana

przeciw ranom i ciosom miecza

Podróżnik niemiecki, Paul Frey, opowiada, jak w czasie pobytu w Indjach odwiedził pewnego hinduskiego „guru", to jest kapłana i uczonego o którym słyszał że rozdaje talizmany, zabezpieczające ludzi od zamachów morderczych.

Zastał guru przy czytaniu. Na jego kolanach leżała starodawna księga z liści palmowych. Guru wyglądał jak wysuszona mumja, w twarzy której błyszczały jednakże żywe i bardzo przenikliwe oczy.

Dowiedziawszy się, że cudzoziemiec przybył po jego sławny talizman, guru wszedł do wnętrza swego mieszkania i przyniósł stamtąd wyostrzony, jak brzytwa, miecz wschodni w bambusowej pochwie, następnie usiadł na macie, z podwiniętymi nogami i spojrzał dokoła po przybyłych swemi mądremi oczyma.

Potem położył ręce grzbietami na dół na kolanach i zapadł w długą medytację, a obecni, pod wpływem jakiejś magicznej siły, nie mogli oderwać spojrzeń od jego oczu.

Nagle guru podniósł się, wziął mały pęczek surowej bawełny i przywiązał go każdemu z przybyłych do prawej ręki. Potem dobył z pochwy błyszczącego miecza i podając go po kolei cudzoziemcom, kazał sprobować czy pod wpływem otrzymanego talizmanu stali się już bezpieczni przeciw ranom.

Każdy więc z nich pokolei bił silnie ostrzem miecza po ręku, ale o dziwo, miecz ran nie pozostawiał, tylko sine pręgi od gwałtownego uderzenia.

Guru zapadł znowu w medytację, poczem podniósł głowę, przemówił przyjaźnie do przybyłych i odprawił z przed swego oblicza.

W powrocie — opowiada Paul Frey — było mi dziwnie senno. W łodzi na wolnem powietrzu, głowa stała się nieco wolniejsza, ale dopiero w hotelu, po obfitym zimnym tuszu, zmysły moje odzyskały zupełną jasność. Tak, teraz rozumiem, teraz sobie przypominam!... Ten zasuszony, stary guru, to hypnotyzer! Miecz, po zahypnotyzowaniu nas, zastąpił zwykłą trzciną i od niej to pochodziły sine pręgi na naszych rękach..

Zamordowała męża siekierą,

która przed chwilą miała spaść na jej własną głowę

Tragiczne było pożycie małżonków, Władysława i Feliksy Ruszkowskich, zamieszkałych we wsi Skępe (pow. lipnowski).

Ruszkowski, handlarz bydłem dość dobrze zarabiał, to też mógłby z pewnością zapewnić dostatecznie utrzymanie swej żonie i trojgu dzieci. Nie dbał on jednak zupełnie o swą rodzinę. Całemi nocami przesiadywał w karczmie i **nieraz wybierał się na hulanki do pobliskich miasteczek, w których starał się wszystkim zaimponować swym szerokim gestem.**

Feliksa w pierwszym okresie po ślubie starała się jeszcze wszelkiemi siłami przywiązać go do ogniska domowego i umiała wydostać od niego pieniądze.

Z biegiem czasu Ruszkowski oddalał się jednak coraz bardziej od swej rodziny. Nieszczęsna kobieta musiała go błagać na kolanach o kilka złotych dla dzieci.

Gdy był trzeźwy rzucał jej jakiś ochłap, lecz gdy mu wódka szumiała w głowie w odpowiedzi na jej prośby, poczynał ją bić w nieludzki sposób.

Doszło do tego, że Feliksa i jej dzieci musiały żebrać u sąsiadów. Gospodarze okoliczni przeważnie jednak odmawiali im jałmużny.

— Przecież Ruszkowski jest bogatszy od nas — mówili — Jeżeli on niema obowiązku utrzymywania swej rodziny, to my z pewnością nie możemy się o nią troszczyć.

Nieszczęsna Feliksa, znosząc najokrutniejsze katusze, **coraz bardziej nienawidziła swego męża.**

— Gdyby już mnie zupełnie porzucił — żaliła się. Byłoby mi przecież o wiele lepiej. Niktby przynajmniej mnie nie bił i nie urządzał awantur. Ruszkowski nie myślał jednak szukać sobie innego mieszkania. Wracał przeważnie do domu dopiero o świcie i jeśli nie był zmęczony, **nieraz do południa pastwił się nad swymi najbliższymi z jakiemś wyrafinowanem okrucieństwem.**

Któregoś wieczoru, gdy zjawił się w izbie mocno pijany, **porwał siekierę i rzucił się na żonę.** Feliksa wyskoczyła na podwórze i w ten sposób uniknęła śmierci.

— To ci nic nie pomoże! — wołał za nią rozjuszony awanturnik — Nie dziś, to jutro ciebie i twe „szczeniaki" pozabijam.

Nie puścił się jednak za nią w pogoń. Nie miał już sił. Po godzinie Feliksa wróciła do domu.

Mąż jej spał kamiennym snem. W **nieszczęsnej zrodzia się wówczas zbrodnicza myśl.**

Podniosła, leżącą przy łóżku siekierę, którą mąż chciał ją zamordować i zadała śpiącemu kilka ciosów w głowę.

Ruszkowski poniósł śmierć na miejscu.

Zabójczyni ukryła zwłoki w jakiejś szopie wymyła splamioną podłogę krwią i następnie udała się do swej sąsiadki, Sobocińskiej, której oświadczyła, że mąż jej gdzieś zaginął.

Sobocińska spojrzała na nią uważnie i zawołała:

— A ja wam czytam z oczu, żeście męża utrupiła!

Ruszkowska z przeraźliwym krzykiem wybiegła z jej izby...

Schroniła się do lasu, w którym znajdowała się **przez przeciąg kilku dni nie mając nic w ustach.**

Tymczasem Sobocińska zaalarmowała policję. Po znalezieniu zwłok zabitego w szopie, władze wszczęły poszukiwania morderczyni.

Ruszkowską wreszcie aresztowano.

Na śledztwie przyznała się ona do swego strasznego czynu i opowiedziała o całej swej martyrologji.

Na sprawie sądowej powtórzyła to samo. Skazano ją na sześć lat ciężkiego więzienia.

Teatr Rewji „Dobry Wieczór" Teatr Rewji

W specjalnie przebudowanym lokalu kinoteatru „Bajka", Franciszkańska 31a róg Brzezińskiej, tel. 181-21. Dojazd tramwajami 1, 6, 14.

Dziś premjera!

Wielkiej olśniewającej rewji śpiewu i tańca w 2-ch częściach 18 obr. p. t.

Gdy żona wraca.....

W programie: Skecze, inscenizacje, numery solowe atrakcyjne, balet, chóry i t. p. Własne dekoracje, kostjumy, efekty świetlne. — Udział nowozaangażowanych artystów scen Warszawskich. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wieczór, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia godz. 5.30, 7.30, 9.30

Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej", Piotrkowska 101 od 11 do 4 po poł. tel. 126-89.

Małżeństwo za 200 złotych

nie doszło do skutku, gdyż amant wolał żonę bardziej fotogeniczną

Naiwna i opuszczona Lola żąda sprawiedliwości

Mając osiemnaście lat Marian T. uciekł od zamieszkałych w Łodzi rodziców, którzy nie chcieli słyszeć o jego aspiracjach filmowych i pragnęli aby został zwykłym subjektem sklepowym.

Marjan w tych czasach **wierzył jeszcze w swoją gwiazdę. W Warszawie dostał się do jakiejś szkoły filmowej i choć znikąd nie otrzymywał pomocy materjalnej dawał sobie jakoś radę.**

Po ukończeniu pełnego kursu tej szkoły **statystował w kilku obrazach.** Pierwsze te próby wypadły bardzo blado. Filmowcy, do których się zwracał, dali mu wyraźnie do zrozumienia, **że niema fotogenicznej twarzy i nie może nawet liczyć na żadną epizodyczną rólkę.**

Marjan zniósł ten cios ze stoickim spokojem.

— Trudno — pocieszał się. — **Nie każdy przecież może być Igo Symem, lub Ramonem Navaro!** Trzeba szukać szczęścia w innej dziedzinie.

Rodzice, do których wkrótce powrócił, **przyjęli go z otwartemi ramionami Marnotrawny syn złożył im solenną obietnicę, że będzie trzeźwo spoglądał na życie i chwyci się jakiejś solidnej pracy.**

Niestety, zawiódł on jednak ich nadzieję. Wszystkie posady, jakie mu proponowano, uważał za zbyt mało opłacalne i jednocześnie za zbytnio wyczerpujące i **wolał w dalszym ciągu szlifować bruki.**

Któregoś dnia zawarł on w kinie znajomość z panną Lolą R. Nie omieszkał jej oczywiście **zaimponować swą edukacją filmową** i znajomością zakulisowego życia warszawskich gwiazd ekranu.

— Wie pan — oświadczyła mu dziewczyna. Wszyscy mówią, **że ja mogłabym zrobić karjerę na filmie.**

Młodziec jednem spojrzeniem objął jej całą sylwetkę i następnie odpowiedział:

— Ja też jestem tego zdania i uważam, że pani powinna rozpocząć naukę Początkowo podjąłbym się sam udzielać pani lekcji, a następnie ułatwiłbym pani wstąpienie do najlepszej warszawskiej szkoły filmowej.

Panna Lola z radością zgodziła się na jego propozycję. Za pierwsze dziesięć wykładów zapłaciła mu trzydzieści złotych. Lekcje odbywały się w mieszkaniu Marjana, ponieważ dziewczyna trzymała wszystko w tajemnicy przed rodzicami.

„Profesor" stale robił jej najlepsze nadzieje. Po tych dziesięciu lekcjach, w czasie których pana Lola absolutnie się niczego nie nauczyła, doszedł do wniosku, iż jest już zupełnie przygotowana do dalszej edukacji w szkole i **zażądał od niej dwustu złotych, które rzekomo miał w jej imieniu przesłać do Warszawy.**

Dziewczyna wystarała się o tą, bądź co bądź, znaczną dla niej sumę. Wówczas jednak cała sprawa przyjęła zgoła nieoczekiwany obrót. Marjan po paru dniach odbył z nią dłuższą rozmowę. — Oświadczył jej wówczas, że **przepił otrzymane od niej pieniądze i uważa, iż ona wogóle nie powinna myśleć o filmie, gdyż nie ma żadnych zdolności.**

— Oszukiwałem cię, bo mi żal było ciebie — tłumaczył się. — **Uważam, że małżeństwo dla nas obojga będzie bardziej odpowiednie, niż kino. Czy chciałabyś więc zostać moją żoną?**

Panna Lola zgodziła się i na takie postawienie sprawy. Zapoznała swych rodziców z narzeczonym i poczęła się szykować do ślubu.

Wkrótce spotkał ją jednak nowy zawód.

Marjan zerwał z nią wszelkie stosunki. Poznał jakąś dziewoję **i nie chciał już nawet słyszeć o małżeństwie z Lolą.**

Panna Lola zupełnie już rozgoryczona, zażądała przynajmniej zwrotu dwustu złotych, które od niej wyłudził na wpis do szkoły filmowej.

Ze względu na to, iż młodzieniec nie chciał jej oddać tych pieniędzy, zaskarżyła go do sadu.

Sprawa ta niebawem znajdzie się na wokandzie.

Krwawy napad

Przed domem przy ulicy Szopena 2, na 65-letniego Józefa Zwichorka, zamieszkałego przy ulicy Folwarcznej 44, napadli jacyś osobnicy, którzy go dotkliwie poturbowali. Rannym zaopiekowało się pogotowie.

Nazwisk napastników nie ustalono.

Lindbergh w płonącym samolocie

Niebezpieczeństwo groziło również i jego żonie

Zwycięzca oceanu, pułkownik Lindbergh, ma stanowczo szczęście. Śmierć chodzi za nim krok w krok, a za każdym razem sławny lotnik wymyka się jej objęciom.

Niebezpieczeństwo jednak, które mu groziło temi dniami, jak donosza o tem z miasta Indjanopolis w Ameryce, było już bliższe i powożniejsze, niż zwykle a groziło równocześnie i jego żonie.

Mianowicie w chwili, kiedy oboje państwo Linberghowie zajmowali miejsce w samalocie, otwarł się kurek jednego ze zbiorników z benzyną, a płyn w jednej chwili się zapalił.

Zbryzgane benzyną ubranie Lindbergha zajęło się płomieniem, ale na szczęście mechanicy wielkiego lotnika nie stracili przytomności i wmgnieniu oka puścili w ruch przyrządy do gaszenia ognia.

Ułatwił im ratunek sam Lindbergh, który z zupełnym spokojem, ale szybko zdjął z siebie płonący płaszcz, poczem ogień bardzo szybko ugaszono i państwo Lindberghowie, bez przeszkód już unieśli się w powietrze.

W lesie na Mani w celu samobójczym napiła się większej dozy jodyny 45 letnia Michalina Haukowa. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do zbiorni.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych!

Początek w dnie powszednie o g. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej

Dramat ze środowiska **Jacka Loni. dona,** osnuty na tle barwnego, pełnego silnych wrażeń życia trampów-p. t.

„Pieśń żywiołów"

Piękna meksykanka **Lupe Velez** odśpiewa szereg pieśni nastrojowych i sentymentalnych, zaś chór „traperów" odśpiewa cudną **„Pieśń wilków"**

W pozostałych rolach głównych:

i **Gary Kooper**

niezapomniany (BULBA

Luis Wolheim

SZKOŁA PLASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY.

Po powrocie kierowniczki z Wiednia, gdzie zwiedzała zagraniczne szkoły tego typu, p. Paszke - Czeczottowa zaczyna zajęcia w swej szkole w dniu 4 września. Wraz z rozszerzeniem szkoły kierownictwo zaangażowało jeszcze trzy nowe siły pedagogiczne. Do szkoły plastyki p. prof. Mieczysława Gomólkę, do przedszkola p. Dąbrowską i sekretarkę p. L. Hankównę. W szkole plastyki godziny zajęć klas zawodowych zostały powiększone. Klasy amatorskie dzielą się na kompity dla starszych pań, młodych pań, panienek i dzieci.

Przedszkole, które jest szkołą rozwojową, zostało powiększone o klasę B, t. j. drugi rok nauczania. Do tej ostatniej egzaminy wstępne rozpoczynają się również 4-go września. Zgłoszenia do szkoły przyjmuje kancelarja — Gdańska 94, tel. 164-11 od godz. 12—13 i 17—19.

Wkrótce już tematem rozmów Łodzi będzie opera St. Moniuszki

„HALKA"

Próby śpiewne i orkiestralne w pełnym toku

Trochę humoru

W wielkim aeroplanie jedzie tylko jeden pasażer. Jest to gruby pan o wyglądzie bogatego bankiera. Je i pije dużo. Kelner jest nim ciągle zajęty.

Gość zamawia znowu coś nowego:

— Proszę mi dać kieliszek cocktailu. Proszę wlać do szklanki whisky, vermuth, curacao, koniak, trochę lodu i wszystko razem zmieszać. Ale proszę porządnie zmieszać, bo inaczej cocktail nic nie wart!...

Kelner znika. Nagle — pasażer zaczyna się chwiać, spada z krzesła, wszystko kręci mu się przed oczyma, cały świat wydaje mu się czarną przepaścią, krew uderza mu do głowy.

— Na litość boską, co się dzieje!... — pyta przerażony pasażer, zwracając się do kelnera, który właśnie wraca z kieliszkiem cocktailu.

— Nic, głupstwo... odpowiada kelner — Prosiłem tylko naszego pilota, żeby zrobił kilka akrobatycznych sztuczek... Cocktaile miesza się w ten sposób doskonale...

***

Dwaj literaci siedzą w kawiarni.

— Dużo masz pracy? — pyta pierwszy.

— Dosyć... — odpowiada drugi.

— Co teraz piszesz?...

— Moje wspomnienia...

— Czy już doszedłeś do 1928 roku?...

— Dlaczego o to pytasz?...

— Bo pożyczyłem ci wtedy 20 złotych, których mi jeszcze nie zwróciłeś...

***

Buchalter Kon ma pecha!... Wczoraj zwraca się do swego szefa:

— Panie szefie, liczę na to, że od nowego roku dostanę podwyżkę...

Na to szef z miejsca:

— Źle pan liczy, a takiego buchaltera, który źle liczy, nie mogę dłużej trzymać! Pan jest zwolniony!

★

— Narzeczona — rzekł pewien matematyk — jest to matematyczne zadanie z kilku niewiadomymi. Wiadome wartości są następujące: nazwisko, imię, nazwa pudru i tytuły książek, które czyta i których nie czyta. Niewiadome: wiek, charakter, przeszłość i posag.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska Nr. 295.

Po gruntownym remoncie sali i sceny w teatrze popularnym, Piotrkowska Nr. 295 i objęciu kierownictwa artystycznego przez b. dyrektora tej sceny Józefa Pilarskiego — w sobotę, dnia 6 września, o godz. 8.15 wieczorem nastąpi uroczyste otwarcie tego teatru. Sezon rozpocznie „Podróż po Warszawie" Feliksa z muzyką Adolfa Sonnenfelda, w opracowaniu reżyserskiem Romana Urbańskiego, który po dwuletnim pobycie na scenie toruńskiej powrócił do Łodzi. Zespół tworzą nowozaangażowane siły artystyczne, oraz parę wybitniejszych sił dawnego teatru popularnego. Bilety na pierwsze przedstawienia nabywać już można w kasie teatru ul. Piotrkowska Nr. 295, codziennie od 5-ej po poł. do 7 wiecz.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś po raz 22—23 rewja w 2-ch częściach 16 obrazach pióra W. Jastrzębca, P. Nela, L. Starskiego i K. Brzeskiego, p. t. „Gdy żona wraca".

Wykonawcy z Melodystówną, Reńską, Brzozowską, Marczyńską, Janeckim, Welinem, Dąbrowskim, oraz nowo zaangażowany duet taneczny Nortch, który swemi tańcami zachwycił Warszawę. Dziś początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30. Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej". Piotrkowska 101 od 11 rano do 4-ej po południu, tel. 126-89.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Ostatnich kilka dni niezwykle ciekawej wystawy ś. p. Jana oraz Tadeusza i Adama Styków. Wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie obejrzeli tej interesującej wystawy, uczynią to niewątpliwie w ciągu tych kilku pozostałych dni.

Wystawa nieodwołalnie zamkniętą będzie w dniu 7 września, poczem udaje się w podróż artystyczną po Europie.

Dźwiękowy Teatr Swietlny „CASINO"

Dziś i dni następnych!

Marzeniem dziewcząt karjera filmowa, limuzyny, upodobnienie się do Grety Garbo. Dokąd te marzenia prowadzą wskaże film dźwiękowy pod tyt.

O czem śnią dziewczęta

dramat wiecznego pożądania i kłamstwa wiecznej miłości.

W rol. gł.: czarująca **Józefina Dunn** i ulubieniec publiczności **William Haines**

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn-Mayer oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4,30, 6, 8 i 10. W niedziele poranki od godz. 12-ej do godz. 3-ej, ceny najniższe

Ożywienie w handlu

Gotówkowe tranzakcje. — Najdłuższy termin wekslowy. — 45 dni. — Sezon zimowy zapowiada się nieźle

Początek jesieni jest zazwyczaj punktem zwrotnym

w sytuacji handlowej.

Łódź, dusząca się przez całe lato w atmosferze zastoju, z nastaniem pierwszych chłodnych dni zaczyna swobodniej oddychać.

Chcąc się konkretnie poinformować w sprawie sytuacji w handlu, zwróciliśmy się do jednego z największych przedstawicieli kupiectwa łódzkiego, który udzielił nam następujących informacji:

— Sezon w handlu już dawno się rozpoczął. Zapotrzebowanie jest wielkie. — Ostatnie tygodnie przyniosły znaczne

ożywienie.

spowodowane zjazdem kupców prowincjonalnych, ostatni tydzień natomiast upływa pod znakiem

zastoju.

— Czem się tłomaczy ta przerwa w ożywieniu?... — zapytujemy.

— Prawdopodobnie tem, że kupcy prowincjonalni poczynili już odpowiednie zapasy towarów na pewien czas i obecnie wstrzymują się chwilowo od zakupów. Spodziewamy się, że

najdalej za dwa tygodnie popyt znowu wzrośnie.

— Jakie tranzakcje dokonywane są przeważnie?

— Oczywiście gotówkowe. Bez gotówki nikt nie przyjeżdża, gdyż wie, że nie dostanie towaru. O długich wekslach w każdym razie niema już mowy. Najdłuższy termin wekslowy wynosi

90 dni.

Naogół więc należy uznać, że sytuacja na rynku manufakturowym uległa poprawie. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, w takim razie można liczyć na niezły sezon zimowy.

ab.

Hallo! Tu radjo!...

CZWARTEK, dnia 4-go września.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa. 15.50—16.15: Odczyt turystyczno-krajoznawczy (trans. z Warszawy). 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy). 17.10—17.25: Komunikat L.O.P.P. (tr. z Warszawy). 17.35—18.00: „Wśród książek. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00—19.00: Popularny koncert kameralny. Wykonawcy :Kazimierz Butler (wiolonczela), Benedykt Górecki (fagot), prof. Seweryn Snieckowski (obój) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 19.00—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z W-wy). 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty ,sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15: Prasowy dziennik Radjowy (trans. z Warszawy). 20.15—22.00: Koncert wieczorny Wykonawcy: Ida Łosiówna (piła), Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran), Jan Przybojewski (wiolonczela) i prof. L. Urstein (akomp.). 22.00—0.15 Transmisja Rewji z Teatru „Ananas" w Warszawie.

PIĄTEK, dnia 5-go września.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—16.15: Przerwa. 16.15—16.30: Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Związków Śpiewaczych i Muzycznych (tr. z Warszawy). 16.30—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (transmisja z Warszawy) 17.10—17.25: Komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców (tr. z Warszawy). 17.35—18.00: „O manji t. zw. „perpetuum mobile", opowie inż. Eugenjusz Porębski (trans. zWarszawy). 18.00—19.00: Koncert Orkiestry Karola Poraj - Koźmińskiego. W programie muzyka taneczna. 19.00—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.45: Płyty gramofonowe (trans. z Warszawy). 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15: Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy). 20.15—22.00: Koncert symfoniczny Wykonawcy: Orkiestra Filharm. warszawskiej. Walerjan Berdiajew (dyrekcja) i Włodzimierz Resniko (skrzypce). W programie muzyka rosyjska. 1) W. Kalinnikow: Symfonja G-moll. 2) a) Allegro-moderato, b) Andante Commodamte, c) Allegro non troppo, d) Allegro moderato. 3) P. Czajkowski :Koncert skrzypcowy. a) Allegro moderato, b) Canzonetta, c) Allegro vivacissimo 3) Rimskij-Korsakow: Kaprys hiszpański. 22.00—22.15: Felieton p. t. „W powrocie do życia", wygłosi p. Wanda Grabińska. 22.15—22.30: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00—24.00: Koncert życzeń z pyłt gramofonowych

Djamenty pod kamieniem

zbogaciły dozorcę kopalni

Pewien dozorca kopalni djamentów w kraju Namaqua (południowa Afryka) stał się dzięki przypadkowi bardzo bogatym człowiekiem.

Podczas gdy obchodził swój rewir, spostrzegł na drodze kamień, którego przedtem w tem miejscu nie było. Dozorca podniósł ten kamień, mógł też stwierdzić, że pod kamieniem znajduje się spory otwór, a w nim mnóstwo najwspanialszych djamentów.

Po zważeniu okazało się, że każdy z tych djamentów waży przeszło sto karatów. Ogólna wartość znalezionych kamieni wynosi 285 tysięcy funtów szterlingów, t. zn. prawie trzynaście milionów złotych.

Policji nie udało się dotąd wyświetlić, czy djamenty znalazły się w tem miejscu wskutek zjawisk przyrody, jak pn. powódź, czy też zostały schowane pod kamieniem przez złodziei.

Moda

Aksamitne kapelusze

stanowią dziś ostatni krzyk mody

Po powrocie z letnisk i uzdrowisk panie zaczynają się zastanawiać się nad skompletowaniem swej garderoby jesiennej i zimowej. Nawet gdy się już rozporządza odpowiednią ilością gotówki, nie jest rzeczą łatwą sprawienie sobie odpowiedniej garderoby. Główna troska streszcza się w zasadniczem pytaniu: co będzie modne?

A więc najpierw co do kapeluszy. Od paru lat zaniedbane kapelusze aksamitne powracają znowu i dziś już można z całą pewnością stwierdzić, że utrzymają się przez cały sezon jesienny i zimowy.

Najpraktyczniejszy jest czarny aksamitny kapelusik, gdyż nadaje się do wszystkiego: do granatowego kostjumu, i do ciemnego, angielskiego palta, i do wizytowej sukni.

Przy ciemnych kapeluszach można sobie pozwolić na białe wypustki, opaski lub kokardy, które będą służyły jako przybranie przez całą zimę.

Główną uwagę należy zwrócić na to, aby czoło było odsłonięte, przyczem jeśli kto woli, może wysunąć z pod kapelusza niewielką ilość lekko sfalowanych włosów.

Panie, które z tych lub innych względów nie lubią odsłaniać swego czoła, mogą nosić kapelusze o dużych, spadających rondach, które również będą b. modne.

Kapelusze takie mogą być z aksamitu lub kombinowane: z filcu i aksamitu. Rondo z jednej strony winno lekko opadać przez co kapelusz staje się bardziej twarzowy.

Co do okrycia zalecić można narazie przy naszej zmiennej pogodzie kostjum demisezonowy z trzyćwierciowym żakietem, zaopatrzonym w futrzany kołnier i futrzane mankiety.

Model takiego kostjumu jak również aksamitnego kapelusika przedstawia nasza rycina.

Pozatem... musimy zaczekać. Nowa moda dopiero „się robi". O sukniach stanowiących główną bolączkę naszych pań pomówimy innym razem.

Ruta.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 front. I piętro
tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej, w niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł

Lekarz-dentysta
FANNY HOROWICZ
powróciła
i przyjmuje od 10—1 Cegielniana 25, tel. 108-26 oraz od 3—7 w Lecznicy Piotrkowska 294, tel. 122 89

DŹWIĘKOWE

GRAND KINO

Początek seansów:
w niedzielę: 12, ostatni 10.15
W dni powszednie: 4, ostatni 10.15
Ceny miejsc **na porankach zniżone**
Ulgowe bilety i passe-partout prócz urzędowych, nieważne.

Huragan oklasków zerwał się odruchowo na widowni po **pieśni miłosnej,** którą śpiewa

Ramon Novarro

w przebojowym filmie dźwiękowo-śpiewnym pod tyt.

„POGANIN"

LUNA

Dziś i dni następnych

Arcydzieło kinematogr. jakiego dotąd nie było! Cud techniki filmowej, najdobitniej stwierdzający nieśmiertelność niemego filmu!

„Białe piekło"

Upojny dramat miłości, odwagi i poświęcenia ludzi igrających ze śmiercią śród niebotycznych szczytów i bezkresnych lodowców.

Aktorami są tu wszyscy, poczynając od głównego bohatera, słynnego alpinisty **GUSTAWA DIESLA,** przepięknej **LENI RIEFENSTAHL, ERNESTA PATERSONA,** znanego lotnika **UDETA** i kończąc na górach, słońcu, lawinach, lodowcach, burzach i wichrach

Wyjątkowo wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Kantora.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł.
Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł. W soboty i niedz. od 12 do 3 75 gr. i 1 zł.
Wszelkie kupony ulgowe nieważne.

Olbrzymi arsenał bandycki

wykryła policja w New-Yorku

Sensacją w New Yorku jest wykrycie w jednym z domów prywatnych olbrzymiego składu broni. Mieszkanie to należało do jednego z członków band nowojorskich.

Znaleziono w niem broń w takiej ilości, że podobnej zdobyczy nie notowała jeszcze policja nowojorska, przyzwyczajona już do wszystkiego. Były tam bomby największego kalibru, karabiny automatyczne, granaty ręczne i kamizelki ochronne.

Policja jest przekonana, że duży związek z tym składem broni ma chicagowski król bandytów, „człowiek z blizną", Capone, który chce owładnąć obecnie New Yorkiem tak, jak całkowicie opanował już Chicago, gdzie wszyscy przemytnicy alkoholu, szantażyści i t. p. są całkowicie pod jego władzą.

W związku z wykryciem tego wielkiego składu broni aresztowano trzech mężczyzn oraz żonę osławionego bandyty, Diamonda. Sam Diamond zdołał umknąć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjechał on do Europy na okręcie „Baltic". W każdym razie policja amerykańska wysłała za nim listy gończe.

Diamond jest doskonale znany w świecie bandyckim Chicago. Był on aresztowany już 23 razy, w tej liczbie pięć razy jako podejrzany o udział w morderstwach, mimo to jednak ani razu nie był karany.

Czy Diamond uciekł jedynie w obawie przed aresztowaniem, czy też ma jakieś specjalne zamiary co do Europy — niewiadomo.

Ks. Walji

musi się ożenić

Angielski następca tronu do tej pory jest kawalerem. Brat jego, ks. Yorku, nie ma do tej pory syna. Ostatnio żona jego powiła znowu córeczkę.

W związku z tem angielski dziennik „Times" pisze, że urodzenie się córeczki księstwa Yorku jest wyrokiem na opornego księcia Walji.

Podobno swego czasu dał on królowi przyrzeczenie, że jeżeli drugie dziecko księcia Yorku będzie córeczka, to ożeni się w przeciągu roku od urodzenia się księżniczki.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 177), Ilnieckiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinvebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego 82), J. Kłupta (Kątna 5. (p).

Postacie z krwi i kości, realne, obarczone wszystkiemi troskami i tęsknotami, które nas trapią:

Ludzie, którzy myślą, czują, kochają i nienawidzą, jak my sami.

W mistrzowski sposób wyczarował **F. W. MURNAU**

w największej **symfonji miłości, cierpienia i szczęścia**

„Po zachodzie słońca"

przy udziale czarującej pary kochanków

Mary Duncan i Charlesa Farrella.

Oto film, wyznaczony „Lunie" przez światową wytwórnię Fox'a na uczczenie tygodnia ich prezydenta Harley L. Clarke'a.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA.

Kajdany Zmysłów

NAPISAŁ DLA EXPRESSU
JANUSZ BUCZYŃSKI.

16)

Wieczorem Wanda dowiedziała się o następnych niemniej tajemniczych zleceniach. Gdy Myszkowski jadł obiad lub kolację, nie wolno było mu przeszkadzać. Nikt nie miał prawa wtedy wchodzić do jadalni. W drzwiach było okienko z deseczką, na którą stawiało się talerze, a on sam je zabierał do stołu.

— Pan jest troszkę dziwny, to prawda — przyznała Józefowa — ale za to dobry człowiek... Tak chce i tak trzeba robić...

Dopóki jeszcze była Józefowa, Wanda czuła się nieźle w tym domu. Pracy było rzeczywiście bardzo mało. Nikt niczego nie brudził, pokoje sprzątało się raz na tydzień, bieliznę oddawało się do pralni. Wszystko byłoby więc jaknajlepiej, lecz Wanda była ciągle w stanie jakiegoś niepokoju, który wzrósł z chwilą, gdy została sama w mieszkaniu. Po kilku dniach Józefowa pożegnała się i życząc Wandzie wszystkiego dobrego na nowem miejscu, odjechała na wieś.

Wanda została sama.

Tylko podczas śniadania wolno jej było wchodzić do jadalni. Myszkowski spieszył się wtedy bardzo i siedział nachmurzony przy stole przeglądając poranne pismo. Natychmiast po śniadaniu odchodził frontowemi drzwiami, tak iż nawet nie widziała kiedy znikał. Po jego odejściu zabierała się do sprzątania. Najgorsze było sprzątanie sypialni. Obawiała się tego pokoju, przylegającego do tajemniczego kurytarza. Bała się nawet spojrzeć w tę stronę. Umyślnie nuciła sobie pod nosem, by nabrać więcej odwagi, ale gdy tylko rozlegał się jakiś szmer, a często zdarzało się, że jej bujna wyobraźnia sama stwarzała tajemnicze kroki, westchnienia i dźwięki, uciekała szybko do kuchni i zamykała drzwi na klucz, nie ruszając się stamtąd po kilka godzin.

Pierwszego dnia po odejściu Józefowej sama nakryła do obiadu. Położyła oczywiście jedno nakrycie. Jakie jednak było jej zdziwienie, gdy do kuchni wpadł zdenerwowany Myszkowski i krzyknął nienaturalnym głosem:

— Co to?... Czemu jedno nakrycie?.. Dwa!.. Józefowa nie mówiła?... Dwa!...

Wanda zdębiała. Po dwa nakrycia?.. Dla kogo?... Spełniła jednak rozkaz bez szemrania. Teraz już wiedziała — tylko zrana wystarczało jedno nakrycie, a na obiad i kolacje musiały być dwa.

Wszystkie dania podawała odrazu do okienka i potem drzwi sypialni Myszkowski zamykał na klucz. Wtedy mogła się ziemia trząść nic go nie obchodziło. Nikt nie śmiał mu przeszkadzać. Zamykał się ze wszystkich stron, jak szpieg podczas niebezpiecznej roboty.

Wieczorami siedział przy stole bardzo długo. Najskromniejsza kolacja przeciągała się do późnej nocy. Na spoczynek udawał się o pierwszej, drugiej w nocy. Drzwi sypialni do rana były również zamknięte.

A zrana Wanda musiała ścielać dwa łóżka...

Kombinowała więc w ten sposób: nie ulega wątpliwości, że Myszkowski sprowadzał kogoś na obiad i kolację i potem zatrzymywał na noc... Świadczyły a tem wszystkie dane... Możliwe, że osoba, która go odwiedzała chciała być przez nikogo niewidziana i stąd owe tajemnicze środki ostrożności.

Ale w takim razie co z tem miał wspólnego „zamknięty pokój?..."

Z nikim w domu nie przebywała w kontakcie. Nie wychodziła wogóle z mieszkania. Wolny czas spędzała w kuchni na czytaniu gazet lub książek.

Najczęściej jednak rozmyślała nad tajemnicą „zamkniętego pokoju", która ją ogromnie dręczyła.

Pewnej niedzieli nie mogła już dłużej usiedzieć w mieszkaniu i zwróciła się do swego chlebodawcy z prośbą, aby jej pozwolił wyjść na miasto.

Myszkowski zgodził się z zastrzeżeniem, że wróci przed ósmą do domu.

Wanda udała się do Zochny, nikogo bowiem prócz niej nie miała. Zochna przygotowywała się akurat do wyjścia. Ucieszyła się ogromnie na widok przyjaciółki, o której przez tak długi czas nie miała żadnych wieści.

Wanda opowiedziała jej szczegółowo o swych przeżyciach ostatnich, o nowem miejscu, lecz o tajemniczem pokoju nie pisnęła ani słowa. Bała się o tem głośno mówić.

— Dobrze żeś przyszła... — cieszyła się przyjaciółka, wkładając już kapelusz. Pójdziemy razem na salę tańca... Mam zaproszenie... Będzie kupa znajomych... Ubawimy się...

Była godzina czwarta. Miała jeszcze cztery godziny czasu. Chętnie się więc zgodziła na tę propozycję.

Na sali tańca, gdzieś na krańcach miasta, pełno było już gości. W dużym pokoju, obwieszonym dekoracjami z kolorowej bibułki, panował okropny hałas i rwetes.

W kącie brzdąkał na rozklekotanym pianinie jakiś muzyk o kościstej, chudej twarzy i rozwichrzonych włosach. Walił w klawisze, jakby chciał pomścić na biednym instrumencie wszystkie krzywdy ludzkie na całym świecie. Nosił czarny garnitur, obszyty tasiemką, jasno żółte pantofle i jaskrawy krawat, przewinięty przez kolorowy kołnierzyk.

Przy ścianie stały ławy, lecz większość gości przechadzała się po pokoju, powiewając dla ochłody chusteczkami. Właściciele tej tarmarcznej budy, mistrz tańca i wyciągania złotówek z cudzych kieszeni, pocił się niemiłosiernie, wrzeszcząc ochrypłym głosem:

— A teraz, proszę szanownego państwa, taniec dla umiejętnych!.. Kto się na siłach nie czuje, niech lepiej się przyjrzy, bo będzie z figurami!.. Nazywa się ten taniec „tango", co znaczy wolno i z gracją... Panie Świderek zaczynamy!...

Świderek, minę nasrożył, jakby stanął w obliczu lwa, poprawił się na krześle i huknął w klawisze, aż ściany zadrżały i popłynęła dziwacznie skandowana, mglista melodja jakiegoś zwarjowanego tanga.

Mistrz tańca zaprosił najpiękniejszą z pań i pierwszy ruszył w tany. Zaskrzypiały deski podłogi, ucichł gwar rozmów i wszyscy z natężeniem obserwowali tańczącą parę. Pianino jęczało, nie mogąc wytrzymać znęcań rozjuszonego grajka, mistrz tańca pocił się, myląc kroki, a jego partnerka ciężko sapała, przyrzekając sobie w duchu, że do końca życia nigdy już nie będzie tańczyła „upojnego" tanga.

Wanda z przyjaciółką usiadły przy ścianie. Obydwie znalazły zaraz partnerów. Zochna tańczyła do upadłego, zmieniając za każdym razem partnera. Wanda natomiast stale tańczyła z jednym. — Był to wysoki, przystojny brunet z małemi, czarnemi wąsikami i ciemną, opaloną twarzą. Dziewczyna przypadła mu chyba do gustu, gdyż nie odstępował od niej ani na chwilę.

(D. c. n.)

PIERWSZY DŹWIĘKOWY
KINO-TEATR W ŁODZI

SPLENDID

Dziś premjera!

Marcella Albani
Charle W. Kayser
Oskar Homolka
i inni

w tragedji niewinnie skazanego pod tyt.

MASKI

Niezwykła treść! **Bogata wystawa!** **Fascynująca akcja!** **Wspaniała gra!**

Początek o godz. 6, 8 i 10.

Nadprogram: Dźwiękowa komedja rysunkowa.

Cena miejsc: zł. 1-, 2- i 3-.

Otwarcie Sezonu

WRZESIEŃ
5
PIĄTEK

już jutro w T. S.

„CASINO"

rewelacyjna premjera dźwiękowej komedji p. t.

„Małżeństwo na złość"

W roli głównej ulubieniec łódzkiej publ. bezkonkurencyjny odtwórca ról komicznych

Buster Keaton

Pamiętajcie daty

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się **wielką jak głowa** ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów.** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na żylaki. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. Zakład ortopedyczny Spec. **I. RAPAPORT** ortop. ze Lwowa. **Łódź, ul. Wólczańska 10,** front. parter. tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne wiadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwers. Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Marischler, Prof. Dr. Br. Kielanowski i wielu innych. Ubezpieczonych w Kasie Ch. przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Special. J. Rapaportowi ze Lwowa w Łodzi, ul. Wólczańrka 10. front parter dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjal. bandaża na moją zastarzałą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany

Z poważaniem
Dr. E. BERGHOF
lekarz.

Śmierć pluskwom i podobnym pasorzytom!

PRZEPROWADZAMY

dezynsekcje i dezynfekcje mieszkań

najskuteczniejszym preparatem **„Fumigatore-Cimex"** pod gwarancją

Zakłady Chemiczne „SALVATOR"
Zastępstwo Inż. Juljusz Hamer i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 1, Tel. 188-58.

Uwaga Panie!!!

Z dniem dzisiejszym były wspólnik firmy I. Radoszycki, Południowa 16. **Leon Weinroth** objął **salon damski w zakładzie fryzierskim** przy ul. **Pomorskiej 8** p. f. **„FELIKS"** i poleca się łaskawej pamięci Sz. Pań.

Salon damski jest prowadzony pod mo m osobistym kierunkiem.

Z poważaniem **„LEON".**

Dr. med.
Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

KINO — TEATR
„SŁOŃCE"
28 Napiórkowskiego 28.

Dziś i dni następnych.
Dziś premjera największego filmu świata!
Czołowe arcydzieło wytwórni Universal Pictures Corporation p. t.

BIAŁE NOCE

(Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)
W rolach głównych: **Laura la Plante, Raymond Keane** i inni.

Ceny miejsc: Uczn. 30 gr. III 50 gr. II m. 75 gr. I m. 1 zł.
Orkiestra znacznie powiększona
Początek w dni powszednie o g. 5-ej 7-ej i 9-ej w sobotę o g. 3-ej w niedz. i święta o godz. 1 po poł.

„Pogotowie Samochodowe"
wł. BOLESŁAW NOWICKI

Łódź, Al. Kościuszki 41. — Telefony: 206-85 i 137-80.

Sprzedaż części oryginalnych „FORD" i CHEVROLET" oraz Akcesorja Samochodowe — Gumy wszystkich marek, Oleje „GARGOYLE"

WARSZTAT REPERACYJNO — SAMOCHODOWY.

Największy Wynajem Samochodów.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu

Wykonanie Solidne. — Ceny przystępne.

HELENÓW

Dziś o godzinie 8-ej

Koncert Symfoniczny
pod dyr. **T. RYDERA**

Dziś i codziennie o godzinie 7-ej Koncert Popularny.

Dr. med.
REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

DOKTOR
H. Wołkowyski

Cegielniana 25, tel. 126-87
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży gazet

Zgłaszać się ul. Franciszkańska Nr. 57, poprzeczna oficyna, I piętro, od 3 do 5 Szadkowski.

Dr. med.
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w nie dzielei święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lekarz - dentysta
B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godz. przyjęć 3—5

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej**
Wschodnia 72

TEATR Miejski poszukuje natychmiast statystów i statystki. Zgłaszać się jedenasta rano do reż. K. Tatarkiewicza, Ogrodowa 18, Teatr Popularny.

POTRZEBNY chłopak na damską pasową robotę i do terminu. Parter, ul. Wólczańska Nr. 260.

PRZYJME 2-ch uczniów (panów) na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem po 100 zł. miesięcznie. Piotrkowska 83, I piętro, na prawo.

ZAGINĄŁ pies Doberman, czarny podpalany, ostrzega się przed kupnem. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Wysocka 19, f. II p.

SKRADZIONO dowód osobisty kolejowy na nazwisko Małgorzata Mencewicz, który niniejszem unieważnia się.

DWA POKOJE oraz 1 pokój z kuchnią i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Malczewskiego Nr. 30, Tramw. 4 i 11.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się od 10 do 2 po poł. ul. Zgierska 46. 3

Petkiewicz zrezygnował z zaproszeń

Jak się dowiadujemy doskonały długodystansowiec polski Petkiewicz, który w bieżącym tygodniu miał startować dwukrotnie w Finlandji na zaproszenie dwóch klubów, zrezygnował z zaproszenia wskutek przemęczenia i przybył już do Warszawy, przygotowując się do ostatniego spotkania z Nurmim w Warszawie.

Jak Tłoczyński zdobył

tytuł mistrza Polski

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w grze pojedyńczej panów zakończył się jak wiadomo zwycięstwem Tłoczyńskiego nad M. Stolarowem 5:7, 6:4, 0:6, 8:6, 6:4. Mecz prowadzony był z niezwykłą zaciętością. Maks Stolarow był wyjątkowo zdenerwowany i grał chwilami bardzo słabo. Zwłaszcza w ostatnim secie górował znacznie poznańszyk, który dopingowany był przez dość licznie zebraną publiczność. Warto zaznaczyć, że bracia Stolarow, którzy rok rocznie odgrywają niezwykle ważną rolę w mistrzostwach, zdobywając kilka tytułów w roku bieżącym musieli się zadowolnić jedynie mistrzostwem w grze podwójnej, w której pokonali parę Marczewski — Warmiński: 6:4, 4:6, 4:6, 6:3, 6:0.

Uwaga korespondenci prowincjonalni

PP. korespondenci sportowi z prowincji proszeni są o wysyłanie materjału sportowego i recenzji z odbytych imprez natychmiast po zawodach. Korespondencję sportową należy adresować: Redakcja „Expressu Wieczornego", Łódź ul. Piotrkowska 49 dla red. S. Kałuszynera.

Po występie lekkoatletów w Warszawie

Goście pokazali wysoką klasę w skokach

Wczorajszy mecz lekkoatletyczny Japonja — Polska miał wszelkie dane po temu, aby stać się pierwszorzędną sensacją sportową. Japończycy przybyli w bardzo silnym składzie i w całym szeregu konkurencyj pokazali rzeczywiście bardzo wysoką klasę techniki. Niestety, fatalna organizacja zawodów wpłynęła obniżająco na poziom meczu, który wskutek tego stracił wiele na swej wartości.

Przyznać trzeba, że stadion Polonji w obecnym swoim stanie nie bardzo nadaje się na większe imprezy sportowe. Brak trybun i ustawienie szeregu ławek dość niefortunne — uniemożliwia już drugiemu rzędowi widzów obserwowanie zawodów, nie mówiąc już o rzędach dalszych. To powoduje ustawiczne wstawanie publiczności, wskutek czego powstaje hałas, nieporządek, kłótnia, a przedewszystkiem — zwiększona niemożność patrzenia.

Sami organizatorzy wczorajszego meczu wydawali się — niewiadomo dlaczego — lekceważyć nieco zawody i publiczność. Pan z tubą — ogłaszał wyniki jak z łaski, chwilami nie można go było zupełnie usłyszeć. Na boisku kręciły się setki panów w cywilnych ubraniach, utrudniając obserwowanie konkurencji rzutów. Organizacyjna sprawność zawodów również pozostawiała nieco do życzenia.

Z pośród polskich zawodników zabrakło na starcie kilku pierwszej klasy. To też naogół japończycy zwyciężali łatwo i pewnie, z wyjątkiem sprintów, w których nie mają silniejszych zawodników i biegu na 10 km., w którym nasi biegacze byli bezkonkurencyjni. Na 11 rozegranych konkurencyj polacy zdobyli pierwsze miejsca: w biegu na 100 mtr.— Sikorski 11 sek., na 10 km. — Kusociński 31,39,8 (rekord polski), na 800 mtr. — Lesicki 2 min. w kuli — Heljasz 13.40 i w dysku — Baran 40,47. Ponadto — padł rekord polski w rzucie oszczepem, ustanowiony przez Luckhausa rzutem 58 mtr. 5 ctm., który zajął w tej konkurencji drugie miejsce za japończykiem Sumyoshi.

Jedną z najbardziej emocjonujących i najzaciętej rozgrywanych konkurencji był bieg na 800 mtr., w którym od startu prowadził Lesicki, oddając w połowie toru pierwszeństwo japończykowi Sumoyoshi po to, aby na finiszu minąć go wspaniałym spurtem i wpaść pierwszym na metę.

Goście pokazali wysoką klasę, szczególniej w skokach. Byli oni bezkonkurencyjni we wszystkich konkurencjach skoków, zajmując niezmiennie dwa pierwsze miejsca. Słaba konkurencja naszych zawodników nie była dopingiem dla japończyków, którzy też osiągali wyniki stanowczo poniżej swoich możliwości. W każdym jednak razie — 185 smt. Kimury w skoku wzwyż, 380 w skoku o tyczce — to wyniki nieczęsto oglądane na naszych stadjonach.

Bezkonkurencyjnymi okazali się również japończycy w biegu przez płotki, zajmując trzy pierwsze miejsca w słabym zresztą czasie 16.3 sek. Nasi zawodnicy nie odegrali w tej konkurencji żadnej roli.

Mecz z Japonją zasługiwał na to, aby przy większej reklamie i większych możliwościach widowiskowych (trybuny) został pokazany szerszym sferom publiczności. Goście pokazali w wielu konkurencjach wysoką klasę międzynarodową a przy silniejszej konkurencji zdobyliby się niewątpliwie na wyniki znacznie lepsze od tych, jakie osiągnęli wczoraj.

Hymn polski

na boiskach w Bytomiu

W związku z meczem lekkoatletycznym Górny Śląsk — Opolski Ślask, rozegranym w Bytomiu, dowiadujemy się, że przy wejściu na stadjon reprezentacji polskiej został zgodnie z przyjętemi zwyczajami odegrany polski hymn narodowy, który publiczność wysłuchała stojąc. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek na Śląsku Opolskim.

Długodystansowe torowe

mistrzostwo kolarskie

W dniu 12 b. m. odbędą się w Łodzi torowe kolarskie mistrzostwa Polski na 50 klm. Organizację pierwszych torowych mistrzostw na 50 klm. powierzył Polski Związek Tow. Kolarskich sekcji kolarskiej Unionu.

Łańko wystąpił

definitywnie z Legji

Jak się dowiadujemy doskonały piłkarz Łańko, jeden z czołowych napastników stołecznych wystąpił definitywnie z Ligi, motywując swój krok zupełnem wycofaniem się z czynnego udziału w grze we footbal. Legja warszawska poniosła ogromną stratę, gdyż Łańko uważany był w stolicy za jednego z najlepszych kierowników napadu.

Niedzielne spotkania ligowe

Legja—Cracovia—najciekawsze spotkanie dnia

Nadchodząca niedziela przyniesie 4-ry spotkani ligowe, z których najbardziej interesująco zapowiada się rewanżowy mecz Cracovia — Legja. Pierwsze starcie tych drużyn w bieżącym sezonie zakończyło się zwycięstwem Legji 3:2, mimo, iż zawody odbyły się w Krakowie. Legja była pierwszym zespołem, który odebrał Cracovji dwa cenne punkty. — Niedzielny mecz posiada dla drużyny warszawskiej duże znaczenie, gdyż ewentualna przegrana równoznaczne jest z utratą szans zdobycia tytułu mistrza.

Dla Cracovji spotkanie niedzielne nie zapowiada się zbyt różowo. Dwie z rzędu przegrane Cracovji: z Warta o mistrzostwo i ubiegłej niedzieli w Katowicach każą przypuszczać, że leader Ligi nie znajduje się obecnie w nadzwyczajnej formie. Czy uda się jednak kapryśnej Legji zdobyć dwa punkty — trudno przewidzieć.

Walka będzie niewątpliwie zacięta.— Dość duże znaczenie posiada spotkanie Wisła — Garbarnia, które odbędzie się w niedzielę w Krakowie. Zarówno Wisła jak i Garbarnia nie znajdują się w zbyt dobrej formie. Wynik spotkania tego jest wdużej mierze zależny od formy jaką wykaże linja napadu Garbarni ze Smoczkiem na czele.

Jeśli Garbarnia będzie miała dobry dzień, przegrana Wisły nie jest wykluczona.

We Lwowie Pogoń po zaciętej walce z Warszawianką gościć będzie Polonję. Polonja posiada poważne szanse uzyskania z tej walki dwóch punktów, jeżeli zważyć doskonałą formę, jaka zespół ten ostatnio wykazuje.

W Łodzi ŁKS zmierzy swe siły z Ruchem. Spodziewać się należy, że czerwoni wzbogacą się o dwa punkty, tymbardziej, że Ruch gra obecnie znacznie gorzej, aniżeli na początku sezonu.

Piłkarze niemieccy

— a amatorstwo

Mistrz piłkarski zachodnich Niemiec Schalke 04 ma obecnie w związku piłkarskim Niemiec nielada sprawę. Klubowi temu zarzucają, że mimo iż należy do związku amatorskiego płacił graczom swej pierwszej drużyny gaże i premje za wygrane mecze. Za spotkania towarzyskie gracze tego klubu otrzymywali po 10 mk., za spotkania mistrzowskie po 30 mk. Po finałowym spotkaniu o mistrzostwo każdy z zawodników otrzymywał po 175 mk. Ogółem klub Schalke 04 wypłacał zawodnikom rocznie 14,000 mk. Ładne amatorstwo?

Kadimah ponownie

zaproszona do Warszawy

Jak się dowiadujemy drużyna piłkarska Kadimahu została ponownie zaproszona do stolicy, gdzie rozegra dwa spotkania footbalowe.

Pierwszego dnia spotka się ona z tamtejszą Gwiazdą i drugiego dnia najprawdopodobniej z Samsonem.

Powtórne zaproszenie zespołu Kadimah do Warszawy należy uważać za sukces.

Zwycięstwo Polic. K. S. i Bar-Kochby

w imprezie motocyklowej organizowanej przez Ł. K. M.

W ubiegłą niedzielę 31 sierpnia b.r. zorganizował Łódzki Klub Motocyklowy impreze „Poszukiwania Lisa" która wypadła bardzo imponująco pod względem ilości uczestników i nadzwyczaj dobrej i sprężystej organizacji.

Przy pięknej pogodzie w myśl przepisów o godz. 8.30 nastąpiła zbiórka wszystkich uczestników w Zgierzu na rynku, poczem wybrano dwuch lisów w osobach p. Budnika Stan. S.S. „Union" i p. Cudkiewicza Mieczysława z „Bar Kochby" o godz. 10.15 podano trasę na której się ukryły lisy, poczem nastąpił start.

Nadspodziewanie szybko w czasie 20 minut został odnaleziony pierwszy lis który się ukrył na szosie Zgierz — Konstantynów. Odnalazł go p. Sieniarski Wład. Z Policyjnego Kl. Sport. na maszynie „Christophe" również niedługo szukano drugiego lisa który się ukrył na szosie Zgierz — Aleksandrów, odnaleziony przez p. Szepsa Wacława z „Bar Kochby" na maszynie „Ralegh" w czasie 35 minut.

Szybkie odnalezienie „lisów" przypisać należy dużej ilości uczestników. Startowało 51 zawodników z poszczególnych klubów: 13, „Bar Kochba" 7, S. S. „Union" 6 Zgierski Klł „Excelsior" 1 Polic. K.S. 1. PKM. Warszawa i 23 ŁK. M. O godz. 12 wszystkim uczestnikom przybyłym na metę zostały wręczone piękne pamiątkowe nagrody a zwycięzcom wręczono piękne nagrody. Gablotkę z srebrną pokrywą otrzymał p. Sieniarski W. z Polic. K.S. i kryształowy wazon otrzymał p. Szeps Wacław, z „Bar Kochby".

O godz. 13 nastąpiło zamknięcie mety.

Cztery łodzianki

w reprezentacji hazeny

W dniu dzisiejszym udaje się do Pragi na Igrzyska kobiece polska reprezentacja hazeny, w skład której wchodzą aż cztery łodzianki. Skład reprezentacji polskiej przedstawia się następująco: bramka Kordowska (WKS — Łódź), obrona Gapińska (ŁKS) i Duchówna (Polonja), atak Czerska (Cracovia), Połomska (Ł. K. S.) i Wenclówna. Rezerwa Jaszczakówna (ŁKS), Szmidówna (Polonia), Grotowska i Wiśniewska (AZS).

Reprezentacja kobieca

Polski na mecz z Japonią

W dniu 11 b. m. po Igrzyskach kobiecych w Pradze rozegrany zostanie w Warszawie kobiecy mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Polski i Japonji. Polski Związek lekoatletyczny ustalił już skład reprezentacji Polski, który przedstawia się następująco: 60 mtr. Walasiewiczówna, Hulanicka, 100 mtr. Walasiewiczówna, Schabińska, 200 mtr. Walasiewiczówna, Orłowska, 80 mtr. płotki Schabińska, Friedwaldówna, 4x100 Walasiewiczówna, Schabińska, Hulanicka, Sikorzanka, skok w dal Walasiewiczówna i Kwaśniewska (Ł.K.S. — Łódź), skok wzwyż Krajewska, Janowska, dysk Konopacka, Kobielska, oszczep Konopacka, Kobielska.

Imprezy lekkoatletyczne

o mistrzostwo Polski

Terminarz pozostałych zawodów o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: 21 września — bieg 3 klm. z przeszkodami w Warszawie oraz trójbój kobiecy we Lwowie, 28 września — maraton w Poznaniu, 5 października — pięciobój kobiecy w Król. Hucie, 12 października — 50 klm. w Białymstoku i bieg na przełaj pań w Król. Hucie, 19 października męski bieg na przełaj w Wilnie.

Ostatnia minuta.

Magazynowanie zboża

napotkało na opór chłopów rosyjskich

Ryga, 4 września.

„Prawda“ donosi o całkowitem niepowodzeniu akcji magazynowania zboża.

W całym związku sowieckim według urzędowych danych zgromadzono w sierpniu r. b. w magazynach rządowych zaledwie 18 proc. przewidywanej ilości zbóż chlebowych. Sowiety wiejskie sabotują rozporządzenia rządowe i podają fałszywe dane o rzekomem niszczeniu zasiewów.

„Prawda“ zamieszcza długą listę miejscowości, których sowiety wiejskie pod rozmaitemi pretekstami kategorycznie odmówiły wykonania planu magazynowania zboża. W całym szeregu okręgów ponownie zanotowano masowe podpalania magazynów zboża przez włościan.

Na Ukrainie pożary komun rolnych przybrały charakter masowy. W ostatnim tygodniu sierpnia wydarzyło się 76 pożarów komun rolnych.

Coraz więcej dzieci

w szkołach polskich w Czechosłowacji

Praga, 4 września.

Urzędowe zestawienie wyników zapisów do szkół polskich w Czechosłowacji stwierdza wzrost wielki dzieci w szkołach ludowych i wydziałowych.

Do szkół ludowych zapisało się 10.440, do szkół wydizałowych 1.341, razem — 11.781 dzieci, czyli o 384 więcej, niż w roku ubiegłym. Wzrost liczby dzieci polskich daje się zauważyć nietylko w okręgach wiejskich, lecz i przemysłowych.

Liczby te mają tem większe znaczenie, że w roku bieżącym była prowadzona wytężona agitacja za szkołami czeskiemi i niemieckiemi.

Miejscowa prasa polska notuje szereg faktów świadczących, że rodziców polskich skłaniano obietnicami, darami pieniężnemi, a nawet groźbami represyj ekonomicznych do zapisywania dzieci do szkół czeskich.

Proces przeciw

terorystom antyfaszystowskim

Tryjest, 4 września.

W toczącym się przed tutejszym trybunałem procesie przeciwko terorystom antyfaszystowskim, po odczytaniu aktów oskarżenia, adwokat Sanaro z ramienia tryjestańskiej federacji faszystowskiej zgłosił życzenie reprezentowania akcji cywilnej w związku z zamordowaniem przez terorystów faszysty Neri'ego, oraz w imieniu paru innych osób, ranionych podczas zamachu na dziennik faszystowski „Popolo di Trieste“.

Równocześnie adwokat medjolański Damesi przedstawił analogiczną prośbę reprezentowania akcji cywilnej w imieniu ojca zamordowanego Neri'ego. Adwokaci, obrońcy oskarżonych, przeciwstawili się żądaniom, zgłoszonym przez adwokatów Samaro i Damesi'ego. Trybunał po naradzie odrzucił oba wnioski.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Krwawe rozruchy w Budapeszcie

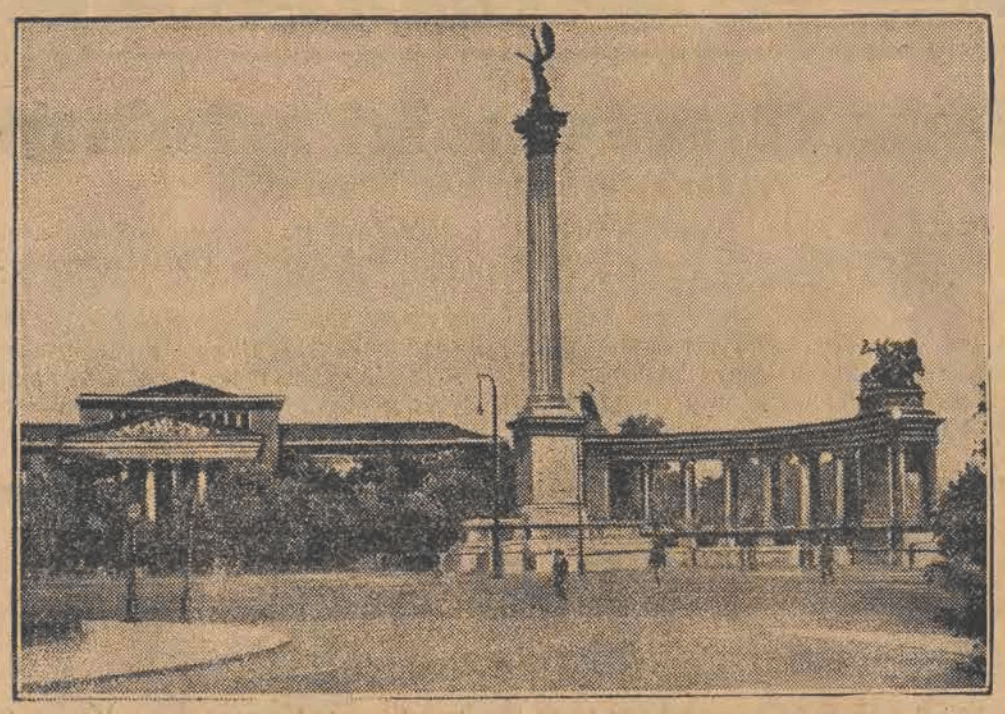

Najpiękniejszy plac w Budapeszcie, przedstawiony na naszem zdjęciu, był widownią krwawych zajść między demonstrantami a policją, podczas których 300 osób zostało ciężko rannych.

Manewry francuskie w Alpach

Dnia 1-go sierpnia rozpoczęły się nad granicą francusko - włoska wielkie manewry wojskowe. Na zdjęciu naszem uwidoczniona jest grupa czołgów francuskich, ruszających w góry.

Zwycięzcy Atlantyku

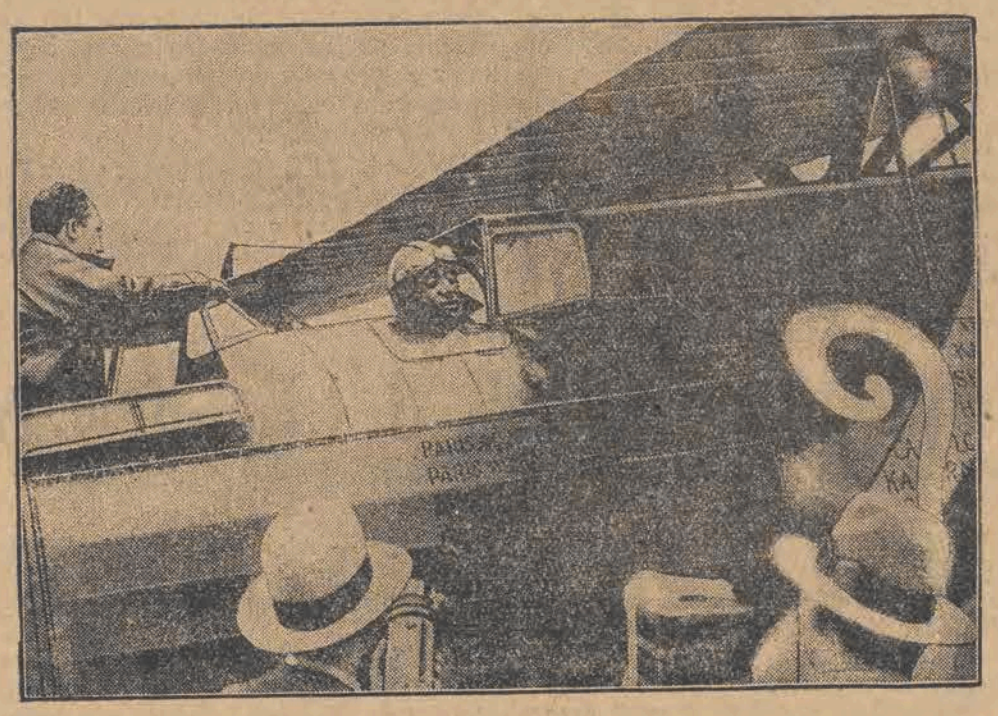

Jak wiadomo lotnicy francuscy Costes i Bellonte ukończyli pomyślnie lot nad Atlantykiem. Zdjęcie nasze przedstawia bohaterskich lotników na kilka chwil przed startem z lotniska paryskiego.

Wydalenie Hearsta z Francji

Przebywający w Paryżu od kilku dni amerykański potentat prasowy Hearst został wydalony z Francji. — Jak wiadomo, Hearst swego czasu ogłosił tajne dokumenty, dotyczące francusko - angielskiego układu morskiego, które nabył od pewnego urzędnika francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Wydalenie jego stoi w związku z tą aferą.

Dr. Vladan Georgiewitz

były prezes ministrów w Serbii zmarł pod Wiedniem.

Jack Diamond

„król podziemi nowojorskich“, wspólnik słynnego bandyty chicagowskiego Capone, został aresztowany w Akwizgranie. — Przy aresztowanym znaleziono 15.000 marek i kilka kufrów, których zawartość nie została jeszcze zbadana.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80.

PRENUMERATA: W Łodzi 2.90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranica 5.60 zł miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1.50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1.20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“, sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.